



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Sztandar Młodych

Warszawa, ul. Wspólna Nr 61

wydanie

Nr 0 z dn. 6 -12-77



Nasza Patetyczna

665

„Nasza Patetyczna” — znaczy tyle, co współczesna i polska, narodowa i partyjna. Okazuje się przy tym, iż dylemat: realistyczny „produkcyjniak” czy egzystencjalne majaczenia pod hasłem awangardowych poszukiwań — nie jest bynajmniej, tak z ideowego, jak i artystycznego punktu widzenia, dylematem nie do rozwiązania. Rzeczywistość dnia dzisiejszego jest wszakże wystarczająco bogata, aby literatura — zgodnie z jej najlepszymi tradycjami — towarzyszyła życiu naszego narodu, stała się jego sumieniem i artystycznym wyrazem złożonych problemów codzienności. „Nasza Patetyczna” łączy w swym scenicznym kształcie socjalistyczny realizm z romantyczną spuścizną naszych Wielkich: Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego.

Budownictwo socjalistyczne jest procesem złożonym, skomplikowanym i długotrwałym. Obok sukcesów i osiągnięć występować mogą i występują także błędy i niedociągnięcia. Socjalizm nie jest bowiem gotową receptą na wszystkie i różnego rodzaju — trudności. Socjalizm to nie tylko idea, ale przede wszystkim ludzie, którzy wprowadzają ją w czyn, przetwarzają w rzeczywistość. A ludzie przecież są różni...

W naszej najnowszej historii mieliśmy i etapy, i zakręty, polskie drogi i polskie bezdroża, wielkość słów i miałość myśli, sztuczny aplauz i gorący czas rachunków. Wszystko to jest zapisane w świadomości naszego narodu, jest częścią nas samych, wielkim tematem zaangażowanej literatury, na którą od lat czekamy wszyscy. „Nasza Patetyczna” jest w tym przypadku pewną propozycją ideową i artystyczną, nowym spojrzeniem na społeczną rolę teatru, na jego powinność względem narodu, jego wychowawczą i dydaktyczną funkcję.

Do małego miasteczka rządzonego przez dobraną klikę przyjeżdża nowy sekretarz, który ma odbudować zaufanie lokalnej społeczności do władzy państwowej i partyjnej. Jego pozytywnym intencjom towarzyszy jednak nieznamość tutejszych realiów oraz naiwność osobista, którą z powodzeniem wykorzystują miejscowi notable. Zdaje się, iż klas-

ka sekretarza jest nieunikniona. Przyjeżdżają „instancje”, „aktyw” potępia i „odcina się”, ale w tym momencie niespodziewanie udziela swego poparcia sekretarzowi miejscowa społeczność. Tyle akcji fabularnej, znanej zresztą szerszemu kręgowi Czytelników z filmowej adaptacji „Naszej Patetycznej” — „Gdzie woda czyści i trawa zielona” B. Poręby. Nie o treść jednak tu chodzi.

Teatr „Naszej Patetycznej” jest teatrem publicystycznym i pyta, które stawia, problemy, które ukazuje — znacznie wykraczając poza świadomie ograniczony wątek fabularny.

„Nasza Patetyczna” to pytanie o intelektualne i moralne prawa do rządzenia ludźmi, o ich granice, o odpowiedzialność nie tylko jednostkową, ale także społeczną; to pytanie o udział nas wszystkich w codziennym wysiłku narodu polskiego, wysiłku powszednim, ale przecież także romantycznym, i naszym, i patetycznym.

„Naszą Patetyczną” Jana Bijaty zaprezentował w inscenizacji Ryszarda Filipskiego Państwowy Teatr Ludowy z Nowej Huty przebywający na gościnnych występach w Warszawie. Owacyjne przyjęcie, jakie zgotowała publiczność warszawska zespołowi Teatru Ludowego, żywa reakcja widzów, a jednocześnie powaga z jaką przyjmowano przedstawienie — świadczy najlepiej o potrzebie tej formy teatru — teatru politycznego i społecznej jego aktualności.

W teatrze Filipskiego nie ma aktorów i widzów, sceny i widowni. Sprawy, o których mówi się na scenie adresowane są wprost do widowni, widownia jest integralnym elementem przedstawienia.

Wymowa „Naszej Patetycznej” mimo że dotyka ona obok najczulszych, najważniejszych, także i najdrażliwszych spraw naszej rzeczywistości — jest pozytywna i budująca. Zło można zawsze przezwyciężyć, zło — uosobione w jednostkach, ponieważ większość myśli, działa i chce dobrze. To właśnie ta większość udziela władzy sekretarza Kuriaty swojego kredytu zaufania w „Naszej Patetycznej”.

(Jg)